

Plusy rozkopanego miasta...

Data publikacji: 29.03.2014 10:50

Jedyna osoba w Cieszynie, która cieszy się, że jest rozkopany? - tak dyrektor Muzeum Śląska Cieszyńskiego Marian Dembiniok określił Zofię Jagosz - Zarzycką witając słuchaczy, którzy przyszli na kolejne z cyklu Spotkań Szersznikowskich i przedstawiając prelegentkę. Jej radość z rozkopanego miasta nie dziwi, jeśli wziąć pod uwagę jej fach. Wykopy w tak starym mieście, jakim jest Cieszyn, są bowiem rajem dla archeologa.

26 marca archeolog Zofia Jagosz-Zarzycka opowiedziała słuchaczom spotkania szersznikowskiego o tym, co pod miastem znaleziono podczas przebudowy kanalizacji, a także o historii cieszyńskich wykopalisk, również tych pierwszych, nie do końca profesjonalnych. Mówiła o najciekawszych znaleziskach archeologicznych ze Starego Miasta, opowiadała historię ich badań. Na slajdach pokazała najbardziej interesujące zabytki. Omówiła dotychczasowe odkrycia będące efektem nadzorów archeologicznych przy inwestycjach miejskich, z najnowszymi w rejonie Wyższej Bramy i Placu Dominikańskiego włącznie, a słuchacze z zainteresowaniem i niekiedy zdziwieniem patrzyli na zdjęcia ukazujące wykopy w miejscach, które codziennie mijają. - **Przecież to koło mojej pracy. A pojęcia nie miałam, że tam jest taka studnia** - mówiła ze zdziwieniem oglądając prelekcję Irena Góra. To akurat nie było zbyt stare znalezisko, studnie datowano na XIX wiek. Ale sporo znaleziono znacznie starszych perełek.

Jednym z nowszych odkryć, jakie omówiła Zofia Jagosz-Zarzycka, są wykopaliska z lutego z ulicy Szersznika. Obiekt został znaleziony podczas prac nad przebudową kanalizacji. - **W bardzo wąskim, zaledwie półtorametrowym wykopie został znaleziony mur i od samego początku wszyscy mówili, że jest to fragment bramy miejskiej, górnej, jako, że ulica Wyższa Brama i ulica Szersznika były ulicami wylotowymi, a więc bardzo ważnymi miejscami komunikacyjnymi** - mówiła Zofia Jagosz-Zarzycka wyjaśniając, że pierwotnie brama była wąska, dopiero po wielkim pożarze miasta w 1789 roku została ona rozszerzona.

Kolejne slajdy, jakie pokazała, obrazowały wykopaliska na Placu Dominikańskim. Badania trwały tam trzy tygodnie, a po mozolnym oczyszczaniu znalezisk archeolodzy zobaczyli, że mają do czynienia z piecem. Również poniżej archeolodzy natrafili na resztki średniowiecznych cegieł. Prelegentka pokazała, puszczając w obieg eksponat, który można było wziąć do ręki, dokładnie obejrzeć, dotknąć. Była to cegła palcówka z XIV wieku. - **Źródła historyczne mówią, że pomiędzy browarem, a sądem grodzkim znajdowała się słodownia w której wytwarzano słód do warzenia piwa. Prawdopodobnie to wykopalisko to właśnie była słodownia, jej górna część służąca do prażenia zboża. Trzymamy się tej koncepcji, choć były też inne, na przykład że był to piec ogrzewający pomieszczenia klasztorne, ale jest to za daleko od muru klasztoru. Druga hipoteza mówiła o łaźni, ale żadne źródła o łaźni w tym miejscu nie mówią, poza tym łaźnie były trochę inaczej budowane** - wyjaśniała archeolog. Omówiła także takie znaleziska, jak kościana rękojeść z ulicy Fredry znaleziona w wykopie zaledwie czterdziestocentymetrowym. - **Każdy nadzór archeologiczny w Cieszynie naprawdę ma sens ponieważ jeżeli na czterdziestu centymetrach znajdujemy takie przedmioty, które są przykładem fantastycznej sztuki średniowiecznej z trzynastego wieku, to naprawdę warto** - mówiła Zofia Jagosz-Zarzycka pokazując zdjęcie znalezionej rękojeści noża z tego właśnie okresu. Pokazała także znalezione w zeszłym roku w czasie nadzoru nad pracami wodociągów fragmenty ściany koszar na Placu Teatralnym. - **Całkiem niedawno odkryliśmy też diabelskie podcienia, pod którymi nikt ponoć nie chciał przechodzić, ponieważ przynosiły nieszczęście. Zostały zburzone w początku XX wieku, wtedy, kiedy już funkcjonował tam tramwaj i było bardzo ciasno. Wymieniła także miejsca, gdzie są resztki zachowanych murów miejskich, jak np. na dziedzińcu Muzeum dodając, że w Cieszynie jest kilka takich miejsc, gdzie zachowały się fragmenty murów, jednak są one w bardzo kiepskim stanie. W najgorszym stanie mury są na ulicy Zamkowej, na prywatnej posesji. Z nimi koniecznie już coś trzeba byłoby zrobić** - stwierdziła.

Archeolog zapoznała także słuchaczy z historią badań archeologicznych w Cieszynie. - **Pierwsza akcja poszukiwawcza, którą możemy dziś nazwać nieprofesjonalnymi badaniami archeologicznymi na Starym**

*Mieście w Cieszynie odbyła się już w 1934 roku. Celem jej było zbadanie stanu zachowania krypt i grobów pod posadzką kościoła parafialnego p.w. Marii Magdaleny. Kolejne badania prowadzone były w 1969 roku przez „Kopidołów” poszukujących śladów starego Cieszyna. W kamienicy przy ul. Szersznika odkryto wówczas naczynia ceramiczne, płytki posadzkowe i inne przedmioty codziennego użytku datowane na okres późnego średniowiecza oraz elementy wyposażenia posiadłości księżnej Elżbiety Lukrecji. Ranga tego odkrycia była tak wielka, że postanowiono założyć w cieszyńskim Muzeum Dział Archeologii. Od tego momentu wszelkie kolejne akcje przeprowadzane były pod nadzorem archeologa – wyjaśniła Zofia Jagosz-Zarzycka dodając, że nie są to tylko jej odkrycia, ale też jej poprzedników. - **Bardzo przyczynił się do badań archeologicznych pan Wiesław Kuś** - podkreśliła wspominając także o amatorskich badaniach, jakie swojego czasu w podziemnych lochach prowadziła grupa hobbystów pod kierunkiem Tadeusza Kopoczka.*

Wielką atrakcją dla tych, którzy przyszli na spotkanie szersznikowskie była możliwość zejścia do podziemnego pomieszczenia znajdującego się pod Parkiem Pokoju. Wszyscy, którzy tylko mieli względnie nadające się do tego ubranie i obuwie z ochotą zeszli po drabinie do wilgotnego lochu by obejrzeć to, o czym co najwyżej wcześniej, lub dopiero na wykładzie Zofia Jagosz-Zarzyckiej usłyszeli.

(indi)

